

Echo Chełmka

Rok założenia
1934

DWUTYGODNIK ZAŁOGI PZPS „CHEŁMEK”

Chełmek * Będzin * Jastrzębie Zdrój * Jaworzno-Szczakowa * Kęty
* Kraków * Łodygowice * Oświęcim * Skoczów * Żywiec

Nr 7 (1121)
1988-04-10

W jaworznińskiej szwalni

W szwalni Jaworzno odbyło się jeszcze w lutym br. spotkanie „Ludzi Dobrej Pracy” w lokalu „Słoneczna” w Jaworznie. W części oficjalnej dokonano podziękowania oraz wyróżnienia pracownic za wkład pracy. Wyróżnienia dokonał Dyrektor d/s Produkcji mgr inż. Stanisław Najda wraz z Kierownictwem, składając na ręce wyróżnionych pracowników „Reprodukcje obrazów” oraz list z podziękowaniem. Wyróżnienia otrzymały: Maria Mielczarek, Bożena Pożniak, Alicja Biernacka, Zofia Wątor, Aniela Skórzyńska, Danuta Gugula. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze dla dobra ludzi pracy.

Czesław Kadłuczka

O ruchu wynalazczym w chełmeckim zakładzie

BYŁ ROK SUKCESÓW PEŁEN...

Niewątpliwie rok 1987 przyniósł pewno zmiany w chełmeckim ruchu wynalazczym. Zmiany na korzyść, gdyż wzrosła wyraźnie zarówno ilość, jak i jakość zgłaszanych projektów. Może tak już objawia się gospodarsko myślenie związane z II etapem reformy? Jeśli tak, to tylko przyklasnąć.

Spójrzmy na sprawy to nieco statystycznie. Otóż, w chełmeckim zakładzie zgłoszono w 1987 roku dokładnie 100 projektów wynalazczych, z czego przyjęto do stosowania 74 a zostawiono już przed końcem roku 66. To bardzo wysoki procent, znacznie wyższy niż w wielu renomowanych firmach światowych. Do dalszych prób przekazano 9 projektów, a tylko 17 zostało oddalonych. W ruchu wynalazczym uczestniczyło 89 osób z czego 35 to pracownicy bezpośrednio produkcyjni, a 54 — inżynierzy i technicy. W ubiegłym roku w ruchu wynalazczym uczestniczyło zaledwie 5 kobiet (ale za to z jakimi rezultatami!) oraz 15 osób w wieku poniżej 30 lat (w 1986 r. — 7 osób). Znacznemu zwiększeniu uległy efekty ekonomiczne osiągając w 1987 roku 38.242 tys. zł wobec 6.591 tys. zł w 1986 roku. Wzrosła też ilość projektów zmierzających do poprawy BHP z 8 do 15 projektów o łącznych nakładach 3.587 tys. zł.

Do czołówki racjonalizatorów chełmeckich zaliczyć można (w przekroju poszczególnych pionów) dość sporą grupę osób, a są to: Zofia Pilch, Roman Wilkowski, An-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Codziennosc chełmeckiej MO

Krystyna Tyszkiewicz

Oby jak najprędzej wyremontowali ten budynek po Urzędzie Miasta i Gminy — myślę sobie wchodząc do Budynku Komendy MO mieszczącym się między pocztą a apteką, ale na dość stromym piętrze, z wejściem od podwórza. Wprawdzie jesteśmy najmniejszą, bo liczącą 15 tysięcy obywateli jednostką administracyjną w województwie biel-

sko-bialskim, ale wszędzie gdzie żyją ludzie są problemy!

Nowy komendant por. mgr Henryk Tocicki objął komendaturę po mgr. inż. — poruczniku — Edwardzie Kurzaku, który odszedł na stanowisko zastępcy RUSW-u Oświęcim.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

CO NOWEGO w PRON-ie?

Już prawie 5 lat funkcjonuje na naszym terenie PRON. Ruch ten na początku swej działalności w 1983 roku skupiał w swym szeregu 42 członków i miał dwa ognia podstawowe: w PGK-ej i chełmeckim GS-ie. Dane z końca 1987 roku mówią, że liczba członków wzrosła do 1511 osób, a kół podstawowych do 11! Każde przedsiębiorstwo i instytucja z terenu MiG ma własne ognio. Do najbardziej wyróżniających należą koła działające: w PZPS „Chełmek” — z przew. Janem Chrobakiem i w sołectwie Gorzów.

Co w ciągu całej działalności udało się zrobić PRON-owi? Jak przebiega współpraca ruchu z organizacjami politycznymi i władzami administracyjnymi terenu? Jakie ma plany na przyszłość? Na te i inne pytania odpowie nam Przewodniczący M-G PRON-u — pan Stanisław Cichy.

Echo: Jak układa wam się współpraca z administracją terenu, organizacjami działającymi w Chełmku?

St. Cichy: Współpraca przebiega bardzo pomyślnie. W Chełmku jest przychylna atmosfera dla naszej działalności.

Echo: Czy ruch posiada jakieś kompetencje, może podejmować decyzje samodzielnie, egzekwować ich wykonanie?

St. Cichy: Ruch nie ma takich kompetencji, może jedynie wysuwać propo-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

POMOC DLA POKRYWDZONYCH

Prokuratura Rejonowa w Oświęcimiu niniejszym informuje, że w 1985 roku ustanowiona została Fundacja Pomocy Ofiarom Prześstępstw, której statutowym celem jest zmniejszenie szkód wyrządzonych działalnością przestępczą poprzez udzielenie pomocy finansowej pokrzywdzonym. W

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Foto: Stefan Man
A ja wolę moją mamę...



CO TO JEST ZOKI?

Może nie każdy wie, ale każdy pracownik na pewno zetknął się z jakąś formą działalności ZOKI. Zakładowy Ośrodek Kształcenia i Informacji rozpoczął działalność w ubiegłym roku, jako nowo powstała komórka podlegająca dyrektorowi naczelnemu. Zakres spraw jakimś się zajmuje określono w uchwale Rady Ministrów, a sprzyżowano w zarządzeniu o powołaniu ośrodka w naszym zakładzie. Ramowy zakres działalności obejmuje m.in. zadania w sferze podnoszenia wiedzy społeczno-politycznej i ekonomicznej w formach propagandowo-informacyjnych, współdziałanie w programowaniu i organizowaniu szkoleń politycznych, prowadzenie biblioteki wydawnictw ekono-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

MOŻESZ JESZCZE zostać obuwnikiem!

Zespół Szkół Zawodowych MPCHL w Chełmku ogłasza wpisy na rok szkolny 1988/89. Istniejąca w zespole tym Zasadnicza Szkoła Zawodowa szkoli w następujących zawodach:

- obuwnik
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych
- tokarz, frez, ślusarz narzędziowy
- elektromechanik maszyn i aparatów elektrycznych

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



— Luis lepiej sprawdź, czy znów jako walutę nie wcisnęli nam polskich złotych...

Istvan Hegedus
(Ludas Magazin)

ZSMP

W OŚWIECIMSKIEJ GARBARNI

Do aktywnych organizacji młodzieżowych pracujących w chełmeckim przedsiębiorstwie należy niewątpliwie Koto ZSMP działające przy Zakładzie Garbarskim w Oświęcimiu. Działalność koła w roku 1988 odbywa się w trzech płaszczyznach — działalności ideowo-wychowawczej i propagandowej, współpracy z kierownictwem zakła-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

GROŻBA Z USA

Przedstawiciele krajowego przemysłu obuwniczego w USA, produkującego obuwie skórzane, wyrażają swoje zadowolenie z przedłożenia w Izbie Reprezentantów i Senacie projektu ustawy o zmniejszeniu importu obuwia na poziomie 1986 roku tj. 941 milionów par bez dokonywania podziałów na poszczególne kraje, lecz ujmujące kategorie wyrobów. Ustawa ma zabezpieczyć obecne i umożliwić zwiększenie zatrudnienia w tym przemyśle. Nie ogranicza ona także manewru działania handlowcom. (ya)

ROŚNIE AKTYWNOŚĆ PTE

Koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w naszym zakładzie przyjęło na rok bieżący dość ambitny plan pracy. W warunkach reformy gospodarczej zaangażowanie się ekonomistów w zagadnienia teorii i praktyki lepszego gospodarowania jest posunięciem niezbędnym, po którym spodziewamy się konkretnych rezultatów. Zaplanowano m.in. opracowanie w II kwartale br. jednolitej wersji dotychczasowych rozwiązań w zakresie wrg i ich adaptacji jako instrukcji do zastosowania w praktyce. W ostatniej koncepcji systemu rozwiązań ekonomiczno-financeowych między zakładami naszego przedsiębiorstwa w celu motywacyjnego oddziaływania na wzrost jego wyników produkcyjnych. Podjęte zostaną prace nad dalszym rozszerzeniem systemu EPD (elektroniczne przetwarzanie danych) w zakresie ewidencji i rozliczeń sprzedaży krajowej i eksportu, a także w zakresie operatywnego planowania produkcji. PTE włączy się aktywniej w przegląd stanowisk pracy, udziela pomocy przy opracowywaniu wniosków racjonalizatorskich, szerzej włączy się w działania na rzecz edukacji ekonomicznej w różnych formach informacyjno-popularyzatorskich. Podnoszeniu kwalifikacji członków PTE służą mają prelekcje na tematy eksportu obuwia i uwarunkowań polityki eksportowej, stanu i perspektyw rozwoju komputeryzacji w zakładzie i przedsiębiorstwie, racjonalizacji gospodarki materiałowej służącej efektywnemu wykorzystywaniu surowców. Zarząd Koła szukając dalszych impulsów dla twórczej aktywności PTE zakłada zacieśnienie współpracy z innymi organizacjami działającymi w zakładzie, w tym z Klubem Mistrza, Stowarzyszeniem Księgowych Polskich i Naczelną Organizacją Techniczną. (r)

Wielu chłopców marzy o tym, by w przyszłości zostać pilotem, marynarzem. Pan Stefan Burda chciał zostać ślusarzem i dopiął swego. Początkowo pracował w WCMO „Technoskór”, później w kopalni „Janina”. W lipcu 1965 roku trafił do „Chelmka” i już 22 lata jest wierzy temu zakładowi, zresztą nie tylko zakładowi. Przez te wszystkie lata spełnione w „Chelmku” jest pracownikiem oddziału 723, czyli oddziału utrzymania ruchu.

Dlaczego wybrał ten zawód? „Po wojnie, w latach pięćdziesiątych, kiedy wchodziła w życie technika wszyscy chcieli pracować. Po prostu ludzie garnęli się do pracy. Chętnie wybierali zawody związane z mechaniką, chcieli być traktorzystami, kierowcami, mechanikami. Często wybierali zawód ślusarza. Ja również o tym fachu marzyłem” — mówi o swoim wyborze pan Stefan. Właśnie jego pierwszą pracą w „Chelmku” w oddziale 723, to praca ślusarza remontowego maszyn. Pod koniec lat sześćdziesiątych, w 1969 roku Stefan Burda rozpoczyna naukę w Technikum Mechanicznym dla Pracujących. Wz bogato

MARZYŁ, BY ZOSTAĆ ŚLUSARZEM...

o doświadczenia z dziesięcioletniej pracy w naszym zakładzie, już po skończeniu technikum zostaje mistrzem oddziału w 1975 roku. To, że podjął naukę w technikum jest dla niego oczywiste. Chciał wiedzieć więcej, bo trudno, szczególnie gdy ma się do czynienia z mechaniką stać w miejscu.

Praca w oddziale utrzymania ruchu polega na ciągłym sprawdzaniu sprawności maszyn i ich remoncie. Nie można się więc dziwić, że wszelkie zmiany zachodzące w naszym zakładzie są przez mechaników zauważane dość szybko. „Od czasu, kiedy podjąłem pracę w „Chelmku” a często wtedy pracowaliśmy na manipulacji spodowej i wierzchowej wiele się zmieniło. Zmienił się park maszynowy. Przedtem dominowały maszyny mechaniczne, obecnie są hydrauliczne. Przeprowadzka do nowych hal, to też ułatwienie dla pracy mechaników. Teraz pracuję nam się lepiej, bo mamy łatwiejszy dostęp do maszyn”.

W 1981 roku Stefan Burda zostaje mistrzem dyplomowanym. W roku poprzednim otrzymał odznaczenie „Zasłużony Mistrz PRL”. Ma już ponad dwunastoletnią praktykę mistrzowską. „Mistrz musi być organizatorem pracy — mówi pan Stefan — to wiąże się oczywiście z odpowiedzialnością za ludzi, za warunki bhp. Rola mistrza jest różna, bywa, że trzeba rozładować konflikty, zażądać stanowiska w spornej sprawie. W tej chwili mamy ustabilizowaną załogę, gdy przychodzi nowy pracownik, to wtedy mistrz gdy taka osoba adaptuje się w nowych warunkach, nie może stać na uboczu. Choć główną motywacją do pozostania w zakładzie są prace”.

Pan Burda zdaje sobie sprawę, że „Chelmek” nie stanowi dużej konkurencji dla kopalni. Zresztą gdyby został w „Janinie” może byłby już na rencie i miał niezły „kawalek chleba”. Pozostał jednak w „Chelmku”, tu też pracuje, na manipulacji wierzchowej, jego żona.

Codziennie dojeżdżają z pobliskiego Bobrka do zakładu. Ich córka nie poszła w ślady rodziców, chciała być sprzedawczynią i o takim profilu wybrała szkołę.

Stefan Burda pozostał wierny zakładowi i swojemu oddziałowi, chociaż praca tu nielekką, prace dalekie od „bajoniskich sum”. Prawie cały czas, w trakcie naszej rozmowy, dzwoni telefon. Mistrz musi być obecny w warsztacie, a już za chwilę potrzebują go na jednej z naszych hal. „Gdybyśmy mogli coś zmienić — mówi pan Stefan — to z pewnością dążyłbym do tego, by jedni pracownicy zajmowali się całym czasem pracą w warsztacie, drudzy z kolei byli wyłącznie przy remontach maszyn na hali”.

Stefan Burda jest od 1974 roku członkiem PZPR, w polowie lat osiemdziesiątych pełnił funkcję zastępcy Plenum KM-G PZPR w Chelmku. W 1975 roku otrzymuje brązową odznakę „Brygada Pracy Socjalistycznej”.

W wolnych chwilach pan Stefan najchętniej ogląda telewizję albo, ale to już wtedy, gdy go żona zmobilizuje, zajmuje się przydomową działką. (EKA)

ECHO MŁODYCH - ZSMP

Działalność organizacji młodzieżowej Zakładu Obuwia w Będzinie odbywa się w czterech podstawowych płaszczyznach — organizacyjnej, ideowo-wychowawczej, społeczno-zawodowej i rekreacyjnej.

Rozpoczynając analizę od spraw organizacyjnych należy wspomnieć, iż na rok bieżący zaplanowano obok działań typowych jak posiedzenia Zarządu i Ple-

Jak działa ZSMP w będzińskim zakładzie

na Zarządu czy aktywny udział w obchodach rocznic i świąt państwowych — przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W zakresie prac ideowo-wychowawczych na bieżąco prowadzone są spotkania z młodzieżą szkolną oraz współpraca z Radą Hotelową

w Hotelu Pracowniczym przy ul. Warzyńskiego. Najbardziej istotną sprawą jest stały pilotaż absolwentów szkoły przykładowej podejmujących pierwszą pracę zawodową. Jest to temat, który warto chyba za naszym przykładem podjąć i w innych zakładach przedsiębiorstwa. W maju przewiduje się także organizację „pasowania na obuwnika”, która jest zawsze dla młodzieży ważnym wydarzeniem. Dwukrotnie zaplanowano zorganizowanie Olimpiady Wiedzy Społeczno-Zawodowej. Odbędą się także Plebiscyty na Najlepszego Mistrza Nauczyciela i Wychowawcę Młodzieży.

Ważne zadania czeka organizację w zakresie spraw społeczno-zawodowych. Przede wszystkim związane są z pilotażem spraw związanych z założeniem i następnym funkcjonowaniem Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Podjęto też propagowanie Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, przewiduje się uruchomienie FASM-u. W maju odbędzie się akcja zbiórki rzeczy przeznaczonych dla dzieci z Domu Dziecka. W II kwartale br. prowadzone będzie też współzawodnictwo kół pod hasłem „Oszczędzamy materiały i surowce — poprawiamy jakość produkcji”.

Wiele zadań postawiono w zakresie organizacji wycieczek. Organizacja młodzieżowa przewiduje w tym roku organizowanie wycieczek krajoznawczych i udział w Zlocie Obuwników i Garbarzy, udział młodzieży we wszystkich sportowych organizacjach w Będzinie, organizowanie wieczorów tanecznych dla młodzieży hotelowej. Tradycją jest też w miesiącach letnich organizowana będzie Akcja Lat-88, a w niej wyjazd młodzieży na obozy wycieczkowe i wyciecznikowsko-szkoleniowe do ośrodków ZSMP.

G. Pestka

ZSMP w oświęcimskiej garbarni

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

du oraz działalności kulturalno-rekreacyjnej.

Podstawą jest tu niewątpliwie działalność ideologiczna. W tym zakresie obowiązuje głównie praca wewnątrzorganizacyjna jak np. zebrania koła, przygotowywanie bieżących materiałów społeczno-politycznych dla potrzeb szkoleniowych, szeroka informacja i współpraca z radiowizyjnym zakładem, czy uczestnictwo w szkoleniach i naradach zewnętrznych, czy przygotowanych przez inne organizacje.

W zakresie współpracy z kierownictwem zakładu najbardziej istotną sprawą jest angażowanie sytuacji młodych pracowników garbarni. Roszta wynika w zasadzie z tego punktu.

Zaplanowano natomiast szeroką działalność kulturalno-rekreacyjną, w tym zaś m.in. udział w Zlocie Obuwników i Garbarzy, Rajdzie Rodzinnym i imprezach or-

ganizowanych przez ZW ZSMP. Planuje się też zorganizowanie wycieczki turystycznej dla członków koła, tzw. „prażonych” oraz udział w pikniku zakładowym. Z okazji Dnia Dziecka przewidziano wyjazd rodziny do ZOO i Wesołego Miasteczka. Ponadto organizowane będą dyskoteki a dla dzieci — zabawa choinkowa.

Elżbieta Wójcicka

Możesz jeszcze zostać obuwnikiem...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

Nauka trwa 3 lata. W okresie nauki zawodu przysługuje uczniom wynagrodzenie określone Kodeksem Pracy Dział IX w wysokości od 5.300 — 9.000 zł oraz premia za pozytywne wyniki w nauce do 30 proc. miesięcznie. Ponadto uczniowie otrzymują nagrodę z funduszu zakładowego oraz następujące świadczenia:

- bezpłatne podręczniki
- bezpłatne obuwie
- bezpłatne posiłki regeneracyjne
- stypendia fundowane

Uczniami szkoły mogą być zarówno dziewczęta jak i chłopcy, którzy ukończyli 15 rok życia posiadają świadectwo ukończenia 8 klasy Szkoły Podstawowej oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające przy-

datność do obranego zawodu. Dla uczniów zamiejscowych szkoła posiada internat.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej otrzymują tytuł wykwalifikowanego pracownika i mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum dla Pracujących.

Można też podjąć naukę w Technikum Przemysłu Skózanego o specjalności obuwnictwo przemysłowe. Nauka trwa 4 lata. Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły codziennie od godziny 8.00 — 15.00 telefon Chelmek 611-72.

Podania należy składać na adres: Zespół Szkół Zawodowych MPCHIL 32-580 Chelmek, ul. Krakowska 18, Województwo Bielsko-Biała. Termin składania podań do Zasadniczej Szkoły Zawodowej do 31 lipca, do Technikum Przemysłu Skózanego do 31 maja 1988 roku.

Młodzież ze Skoczowa

Organizacja młodzieżowa w Zakładzie Garbarskim w Skoczowie nie należy być może do najliczniejszych, jest jednak na pewno widoczna w swoim zakładzie. W tym roku zaplanowano w tamtejszym Kole ZSMP obok działań typowo rutynowych jak zebrania koła i jego zarządu także podjęcie działań zmierzających do rozbudowy organizacji.

Na bieżąco prowadzona jest praca na rzecz FASM-u oraz współpraca z innymi organizacjami zakładowymi. Młodzież uczestniczy też regularnie w imprezach typu szkoleniowego, zaplanowano także udział w wycieczkach organizowanych w zakładzie. ZSMP-owcy uczestniczą także w czynach społecznych na rzecz zakładu i środowiska organizowanych z inicjatywą zakładową lub własną w miarę istotnych potrzeb.

W tym roku zorganizowano także szereg imprez typu rozrywkowego i wyciecznikowego m.in. kulig, zakładowy turniej tenisa stołowego, uczestniczona także w gminnych rozgrywkach tej dyscypliny. W planie jest jeszcze m.in. organizacja wieczorów dla członków koła, zawody strzeleckie z broni pneumatycznej itd.

Jedną z cennych inicjatyw Koła ZSMP w skoczowskiej garbarni jest organizowanie spotkań młodzieży z dyrektorem zakładu. Na ten rok zaplanowano cztery spotkania. Inicjatywa ta warta jest spopularyzowania także i w innych zakładach przedsiębiorstwa. (KZ)

Dariusz Lhanowski komentuje:



„Prawo i Życie”

Złote cięcie są wielką rzadkością i należy je zachować.

Hans H. Kirst

Skąpstwo jest jedną z ostatnich rozkoszy.
Victor Eftimiu



Na wymarzone M-3 musimy jeszcze poczekać...

ZSMP Z ŁODYGOWIC

Zakładowe Koło ZSMP w Zakładzie Garbarskim w Łodygowicach jest na pewno organizacją niewielką, ale dającą znać o swojej obecności w życiu zakładu. W swoich aktualnych planach pracy na rok 1988 przewiduje — obok typowych działań wewnątrzorganizacyjnych (jak np. comiesięczne zebrania koła) — prowadzenie również z młodzieżą niezrzeszoną w Zakładzie, by zwiększyć stan liczebny organizacji.

Zaplanowano także aktywne uczestnictwo w imprezach organizowanych przez Zarząd Gminny i Wojewódzki ZSMP. Na terenie samego zakładu przewiduje się zorganizowanie Gminnej Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Ponadto zorganizowana będzie gablotka organizacji ZSMP w zakładzie oraz zadba się o aktualizowanie prezentowanej w niej tematyki.

I. Zaczna

Echo Chelmka

stale z Towarzystwem Opieki nad Oświęcimiem. Redaguje zespół w składzie: Ewa Adryan, Janina Kasperk, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nacz.) i Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Z redakcją stale współpracują — Józef Bułatowicz, Zofia Drożdż, Jerzy Figa, Hildegarda Filas-Gutkowska, Ryszard Fudala, Kazimierz Krynicki, Jerzy Leszczyński, Alojzy Mucha, Władysław Osselda, Kazimierz Palma, Jan Płosna, Ewa Ryżko, Mieczysław Stancik, Lucyna Szubel, Józef Swierk, Sławian Trocki, Jan Wala, Kazimierz Węgrzyn, Józef Witkowski i Magdalena Zawada. Redakcja techniczna: Piotr Jakowiecki. Adres redakcji: PZPS „Chelmek” Plac Jana Kilińskiego 1, 32-580 Chelmek. Tel. 613-40 wewn. 319, 419, telex 025427 POLOB pl. Wydawca Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-858 Katowice. Druk — Drukarnia Zakładowa PZPS „Chelmek”. Nakład 3.500 egz. Zam. 174/88 C-11. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

Wymiana czasów i kolonii letnich

Podobnie jak w ubiegłych dwóch latach Zakłady w Chełmku podpisały umowę na wymianę czasów pracowników z Fabryką Budowy Modeli i Form w Dessau oraz z Fabryką Budowy Aparatów i Urządzeń Chemicznych w Reinsdorf w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Z Zakładem w Dessau wymiana obejmuje 85 miejsc czasowych. Pracownicy naszych Zakładów wypoczywać będą w Blankenstein w następujących terminach: 16—28 maj — 10 prac., 30 maj — 11 czerwca 15 prac., 13—25 czerwca — 20 prac., 29 sierpień — 10 września — 20 prac., 12—24 września — 20 pracowników. Pracownicy z Dessau wypoczywać będą w naszych Ośrodkach w Międzybrodzu i Wiciu. Z Zakładem w Reinsdorf wymiana obejmuje 72 miejsca czasowe. Nasi pracownicy wypoczywać będą w Kolpin w następujących terminach w każdym turnusie po 12 pra-

owników: 5—18 czerwiec, 29 czerwiec — 12 lipiec, 14—27 lipiec, 29 lipiec — 11 sierpień, 13—26 sierpień, 28 sierpień — 10 wrzesień. Pracownicy z Reinsdorfu wypoczywać będą w naszych ośrodkach w Międzybrodzu i Wiciu. Umowa z Zakładami Obuwia w Partizanske CSRS przewiduje wymianę kolonii dla 80 dzieci w dwóch turnusach po 40. Dzieci naszych pracowników wypoczywać będą w ośrodku tych Zakładów w Słowacji a dzieci z Partizanske w naszym Międzybrodzu. Sukcesem uwiecznione zostały starania naszej Organizacji Związkowej, w wyniku których dojdzie do skutku także wymiana kolonii dla dzieci z Węgrami. Wymiana obejmie i turnus składający się z 40 dzieci. Nasze dzieci wypoczywać będą na Węgrzech a węgierskie w naszym ośrodku w Międzybrodzu. (ya)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

micznych i społeczno-politycznych, administrowanie Izby Tradycji i Perspektyw, projektowanie i wykonywanie elementów propagandy wizualnej oraz prowadzenie działalności informacyjnej poprzez dostępne w zakładzie środki.

W praktyce każdy pracownik styka się z efektami działalności ośrodka, choćby poprzez audyje rozgłośni zakładowej, planse i afisze, korzystając z biblioteki zakładowej albo biorąc udział w przedsięwzięciach przez ZOKI organizowanych.

Ośrodek programuje szkolenia polityczne i organizuje lektory w tematyce tych szkoleń. Jest także współorganizatorem różnych seminariów i sympozjów fachowych (w tym z udziałem firm zagranicznych), zajmuje się organizacją wyjazdów grup specjalistów do innych zakładów czy instytucji badawczych w ramach wymiany doświadczeń zawodowych. Poza działaniami o stałym rutynowym charakterze, do których zaliczyć można prace rozgłośni i biblioteki, podejmuje szereg inicjatyw o charakterze wyjątkowym, bądź wynikających z bieżących potrzeb zakładu. Warto tu odnotować nowe formy aktywności informacyjnej jak uruchamianie punktów konsultacyjnych z udziałem fachowców, którzy zainteresowanym pracownikom udzielają wyjaśnień i informacji w ustalonych tematach. W listopadzie ubiegłego roku i w styczniu br. funkcjonowały takie punkty poradnictwa w za-

kreśnię spraw płacowych, kadrowych, mieszkaniowych, bhp, ochrony warunków pracy, a uczestniczyli w nich poza specjalistami przedstawicielami NSZZ, Społecznej Inspekcji Pracy oraz radca prawni. Był też punkt konsultacyjny obsługiwany przez członków

CO TO JEST ZOKI?

PTE w tematyce reformy gospodarczej. W listopadzie ubiegłego roku przeprowadzono na zlecenie ZZ ZSMP ankietę dotyczącą warunków pracy i życia młodzieży. Z kolei do przedsięwzięć okazjonalnych zaliczyć można: wieczornicę i konkurs z okazji 70 rocznicy Rewolucji Październikowej, spotkanie członków PPR i PPS w rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego, konkursy błyskawicznie prowadzone przez radiowęzeł czy organizatorską obsługę wielu różnorodnych imprez przeprowadzanych w Sali Tradycji i Perspektyw. Dodajmy, że w tejże sali często organizowane są wystawy plastyczne — ostatnio twórczości Edwarda Hagno, a stała ekspozycja ilustrująca historię naszego zakładu należy do obowiązkowego punktu programu zwiedzania zakładu przez wycieczki. Od początku marca w Sali Tradycji można też oglądać nową ekspozycję medalii, dyplomów

i wyróżnień przyznanych zakładowi w ostatnich latach. W bieżącym roku zaplanowano tam jeszcze wystawę ilustrującą współczesne obunictwo światowe oraz historię produkcji obuwia PZPS „Chelmek”.

Sekcja plastyczna ZOKI przygotowuje aktualnie dekorację korytarza hali 12 i kolejną wielką mozaikę z odpadu skózanego. Pojawiają się nowe elementy wystroju zakładu i jego otoczenia, m.in. duża plansza informacyjna na skwerze obok jadalni.

Najbliższe plany ZOKI to również organizacja kursu kroju i szycia dla pracownic zakładu, szkolenia specjalistyczne dla średniego dozoru technicznego, prelekcje na temat prawa wynalazczego, szkolenie SPI w zakresie bhp i zagrożeń występujących w zakładzie, uruchomienie „Banku Pomocy” — o którym będzie okazja mówić oddzielnie, a także kontynuacja form poradnictwa i konsultacji dla załogi, organizowanie dalszych konkursów i imprez okolicznościowych.

ZOKI przyjmuje ponadto zlecenia innych komórek i organizacji społeczno-zawodowych na organizację szkoleń, prelekcji, ankiet, spotkań oraz na oprawę plastyczną tych przedsięwzięć.

W sumie daje to dość obfity zakres działalności, która realizowana jest skromnymi siłami, bo poza sekcją plastyczną ośrodek liczy tylko 3 pracowników, którzy zajmują się i biblioteką, i radiowęzelem, i Salą Tradycji i wszystkim pozostałymi formami o jakich była mowa. Na pocieszenie pozostaje fakt, iż niebawem rozszerzyć powinna się baza materialna — o nowoczesne środki audiowizualne, które z pewnością uatrakcyjnią zajęcia szkoleniowe. Liczymy też na możliwość podniesienia poziomu Izby Tradycji i Perspektyw oraz sali dydaktycznej po przeniesieniu do nowego obiektu.

Informacja powyższa nie wyczerpuje oczywiście wszystkich sfer działalności Zakładowego Ośrodka Kształcenia i Informacji, ale może pozwoli czytelnikom łatwiej skorzystać z napis „ZOKI” pojawiającego się na firmowych afiszach. Na koniec dodajmy, iż również firmowy kalendarz wiszący w każdym chyba pomieszczeniu zakładowym jest dziełem ZOKI. I przypomnijmy — każdy pracownik może zgłaszać telefonicznie swoje pytania dotyczące spraw zakładowych, na które odpowiedź przekaże rozgłośnia zakładowa. Dyzur telefoniczny w ZOKI trwa w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10.00 do 11.00, pod numerem 348. (r)

ZWIĄZKOWCY Z ŁODYGOWIC

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Zakładu Garbarskiego w Łodygowicach przewiduje w tym roku realizację szeregu istotnych dla zakładu i jego pracowników problemów.

Przyjęto założenia, iż celem pracy Związku jest obrona praw, godności i interesów pracowników, a w tym obrona interesów zawodowych, materialnych,

socjalnych i kulturalnych pracowników i ich rodzin oraz obrona praw pracowników w zakresie wykonywanej pracy zawodowej, wynagradzania, warunków socjalno-bytowych, oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, a także harmonizowanie działań zakładu z interesami pracowników.

Związek ma zamiar także podjąć działania na rzecz demokracji, praworządności, sprawiedliwości społecznej, koleżeńskiej solidarności w stosunkach międzyludzkich oraz w celu ukształtowania etyki zawodowej i sumiennego stosunku do obowiązków pracowniczych. W swym zakresie widzi także inicjowanie popierania działań na rzecz stwarzania pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników, współzawodnictwo w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych zakładu celem pomnażania funduszu zakładu i jego sprawiedliwego podziału.

A. Łukaszek

ODZNACZENIA dla związkowców

W lutym br. Komitet Wykonawczy Federacji NSZZ Przemysłu Skózanego powołał Komisję d/s Odznaczeń Państwowych, która rozpatrzyła wnioski złożone przez poszczególne organizacje związkowe. Analizując je brano pod uwagę działalność na rzecz Federacji, organizacji zakładowej, zaangażowanie i aktywność w działalności społecznej i pracy zawodowej. Komisja wysłała w wnioskami o odznaczenia dla następujących osób: Złoty Krzyż Zasługi — T. Mrugała („Podhalę” Nowy Targ), Srebrny Krzyż Zasługi — R. Olewińska (Ch.Z.O. im. PKWN Chełm), T. Rospond („Podhalę” — Zakład Garbarski Kraków), A. Krysiński (LZPS Lublin), Brązowy Krzyż Zasługi — K. Kasprzyk („Otmęta”, zakład „Alka”, zakład w Dartoście), A. Bogacz („Dolbut” Strzegom) i Tadeusz Sławiński z PZPS „Chelmek”.

Cieszy nas, że w gronie ośmiu przedstawionych do wyróżnienia związkowców znalazł się również jeden z najaktywniejszych działaczy NSZZ Pracowników PZPS „Chelmek”. Już dzisiaj gratulujemy kol. Tadeuszowi Sławińskiemu. (r)

Obuwie w Brazylii

Brazylijski przemysł obuniczny czyni starania zaopatrywania się w skóry z własnych garbarń i w tym celu rozwija produkcję garbarską. Istnieje tam trzysta pięćdziesiąt garbarń raczej małych i średniej wielkości. Tylko 10 zaliczyć można do bardzo dużych.

Przemysł obuniczny osiągnął w 1986 roku produkcję 700 milionów par obuwia, co stanowi wzrost o 150 milionów par. Tendencja wzrostowa nadal się utrzymuje. W Brazylii czyni się starania o zmniejszenie zależności od rynku USA przez skierowanie części produkcji na rynek europejski. (ya)

NSZZ w Oświęcimiu

NSZZ w Oświęcimiu złożyły na ten rok bardzo bogaty program działania. Przewiduje się m.in. zorganizowanie zebrań ogólnych członków w sprawie rozliczenia preliminarza budżetowego oraz działalności związku w 1987 r., a także zebranie Zarządu z udziałem Społecznego Inspektora Pracy, Inspektora BHP, przewodniczącego Klubu TIR oraz Inspektora p. poź w celu dokonania analizy działalności w zakresie poprawy warunków pracy i innych spraw istotnych dla zakładu. Podjęte też zostanie dalsze współdziałanie z kierownictwem zakładu w sprawach rozwoju racjonalizacji i wynalazczości.

Dokonała zostanie także analiza warunków pracy szczególnie na stanowis-

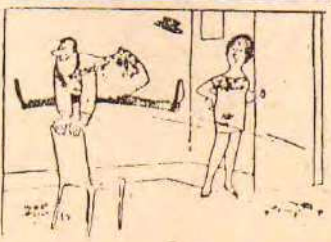
kach szkodliwych w celu doprowadzenia do ich poprawy i zmniejszenia szkodliwości, jak też dążenie do zmniejszenia liczby wypadków przy pracy przez poprawę organizacji pracy oraz systematyczne szkolenie w zakresie BHP i P. Poź.

Istotną sprawą jest też współdziałanie w działaniach dla poprawy opieki lekarskiej i ochrony zdrowia pracowników i ich rodzin, a także czuwanie nad zapewnieniem członkom Związku Zawodowego i ich rodzinom możliwości korzystania z czasów wakacyjnych, kolonii, obozów oraz udziału w podziale świadczeń z funduszu socjalnego i innych funduszy zakładowych. Zatwierdzonym też prawdopodobnie zostanie wniosek o utworzenie dla członków związku zawodowego funduszu z okazji jubileuszów. Podejmowane są też działania w celu udzielania pomocy materialnej członkom związku, rodzinom wielodzietnym oraz emerytom i rencistom.

Związek nadal będzie zajmował stanowisko oraz podejmował interwencje i mediacje w przypadku indywidualnych spraw na tle stosunku pracy oraz obronie interesów pracowników.

Związek prowadzi także szereg pomniejszych działań w zakresie wypoczynku po pracy, działalności kulturalno-oświatowej, współorganizując np. Dzień Kobiet czy Dzień Dziecka. Nadal też organizowane będą spotkania z emerytami i rencistami.

Wiesław Żurek



— Dostałeś podwyżkę, czy sekretarka wręczyła ci podwyżkę? „Tak”?

POMOC DLA POKRYZWOZNYCH

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

szczególnej pomocy taka udzielana jest, jeżeli pokrzywdzony:

- doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, w wyniku których całkowicie lub częściowo utracił zdolność do pracy zarobkowej i znajduje się w trudnej sytuacji materialnej, albo
- utracił opiekuna lub żywiciela, na skutek czego znacząco pogorszeniu uległa jego sytuacja materialna i życiowa, albo
- poniósł straty materialne w розміarach uniemożliwiających mu zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych własnych i rodziny pozostającej na jego utrzymaniu.

Ofiarom przestępstw lub ich rodzinom wyrównuje przede wszystkim utracone zarobki, wydatki związane z leczeniem, rehabilitacją lub pogrzebem itp.

W związku z powyższym Prokuratura podaje do wiadomości uprawnionych, że w sygnalizowanych sprawach należy zwracać się bezpośrednio na adres: Fundacja Pomocy Ofiarom Przystępstw Ministerstwa Sprawiedliwości skrytka pocztowa 33, 00-950 Warszawa.

O informacje w tych sprawach można zwracać się do Prokuratora Rejonowego w Oświęcimiu.

Prokurator Rejonowy mgr Bronisław Górny

JUBILACI Z CHELMECKIEGO ZAKŁADU (II)

W poprzednim numerze prezentowaliśmy naszym Czytelnikom osoby świętujące w chelmeckim zakładzie jubileusze od 35-lecia wstępu. Obecnie pragniemy przedstawić długą listę osób, które przepracowały tutaj 30 lat. Niemały to okres. Niemal pół życia.

Wśród tego grona jubilatów 30 „latków” są: Tadeusz Błasiak (810), Wanda Bańkowska (KE), Stanisława Bolek (010), Stefan Bryniak (471), Eugeniusz Bałko (TE), Wanda Bobko (H2), Stefan Burda (TN), Jan Cempa (215), Stefan Chodinka (H2), Józef Gućik (211), Elżbieta Firek (HS), Stanisław Kluska (443), Tadeusz Kollarz (451), Stanisława Gromala (HS), Magdalena Katerla (PP), Antoni Korycik (310), Stefan Krawiec (723), Stanisław Mańka (111), Władysława Książarczyk (HS), Kazimierz Dudon (313), Cecylia Zebrowska (316), Sanisława Kuferska (HS), Irena Zalewska (010), Jan Leszczyński (313), Stanisława Zajac (EG), Kazimiera Parafiniuk (DKJ), Aleksandra Parysz (DKJ), Maria Pawlina (445), Stefania Wróbel (316), Jadwiga Ludwiśk (TM), Stefania Sliwa (457), Maria Zamarlik (DA), Irena Wróbel (413), Danuta Matyja (HS), Maria Trethan (HS), Eufemia Nagi (220), Barbara Wartalska (454), Maria Waliczek (447), Anna Pędryś (463), Lucja Skóra (EK), Krzysztof Siwoń (ES), Mirosław Romuzga (TM), Helena Piętoń (413), Edward Matyja

(311), Józef Matyja (810), Stanisław Ziacka (728), Czesław Madrzyk (725), Zofia Piotrowska (457), Rozalia Puchala (112), Stanisław Zabawa (313), Janina Norymberczyk (421), Maria Cieciani (455), Rozalia Romanowska (316), Stanisława Cygan (421), Aniela Mrówka (461), Edward Sędrak (313), Anna Roka (421), Helena Mirocha (727), Jadwiga Doległo (ET), Kazimiera Ruś (EG), Danuta Sapeta (468), Zofia Latko (DKJ), Józefa Dudek (541), Edward Wójcik (723), Stefania Stańczyk (413), Krystyna Duleba (211), Karol Wolski (312), Aleksandra Kubisty (467), Kazimiera Dworniczek (313), Kazimiera Suska (421), Kazimiera Szalańska (456), Mieczysław Wisniewski (313), Fryderyka Książarczyk (448), Stanisława Szarek (211), Tadeusz Urzędowski (313), Irena Fiba (461), Franciszek Sworzeń (716), Kazimiera Guloch (421), Cecylia Zebrowska (316), Wanda Uziębło (512), Zofia Wadowska (468), Krystyna Gembala (DKJ), Teresa Kręć (401), Dominika Szczęść (456), Władysława Kleszcz (DKJ), Rozalia Szumnik (463), Anna Kasperek (466), Genowefa Kasperek (412), Janina Gretka (466), Janina Jarosz (124), Janina Gutowska (312), Berta Jugas (DKJ), Kazimiera Kasperczyk (414), Wanda Handzlik (413), Rozalia Idzik (DKJ).

Jubilatom składamy serdeczne gratulacje.

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

toni Wilk i Anna Dyląg z PP, Czesław Krawczyk, Wiesław Wilkosz, Władysław Opitek, Henryk Bochenek, Henryk Kowalski, Mirosław Romuza, Stefan Burda, Jan Trofny i Bolesław Kilian z TM, Kazimierz Zamarlik, Marian Bochenek, Kazimierz Opitek i Jan Paweł z TE, Adam Grzywa i Czesław Mulik z Wydz. 310, Henryk Patyk z TI oraz Marek Dyląg z Wydz. 410-440-450.

Spóśród projektów zgłoszonych w roku ubiegłym 12 zaliczyć można do najbardziej wartościowych. Są to projekty:

- Modernizacja prasy LW-4,
- Hamulec elektromagnetyczny dla wózków równowagi i innych maszyn,
- Nowa konstrukcja sprzęgła elektromagnetycznego do walcarki GWK 665,
- Wyeliminowanie narażenia przekroczeń na pary substancji toksycznych przy taśmie montażowej,
- Nowe rozwiązanie zwiększające odporność na ścieranie ścian stożków,
- Eliminacja indywidualnych prostowników na elektrozaworach hydrauliki miksera M-1005 poprzez zastosowanie prostownika ogólnego zasilającego w/w zawory,
- Rekonstrukcja systemu zabezpieczenia układu elektrycznego — grzejnego importowanego w maszynie Sagitta typ RP 67 T,
- Poprawa pracy zawijarek brzegów Sagitta poprzez zmianę ogrzewania,
- Układ sterowania zaworów zbiorników cyklicznych,
- Sposób rozprowadzania nadmiaru ciepłego powietrza w wentylacji nawiewnej,
- Szybie otoków gumowych podwójną nicią,
- Obróbka pozawyboru płyt i podeszew gumowych poprzez zastosowanie transportera siatkowego.

(JSA)

Z czego radość

— Kiedy ci bieda, to śmiejesz się z tego! —
 Mówi bogaty do uboższego. —
 Gdy własną biedę wykupisz, wyśmiesz się, To ci i gorzki, i żal zmaleje... —
 — Pewnie — ubogi na to odpowie —
 Śmiech z własnej biedy, to biednych zdrowie.
 Lecz i to pewne, że z niedosytu.
 Trudniej nam śmiać się niż dobrobytu.

Zofia Dróżdź

Przemysł skórzany w Mongolii

W stolicy Mongolii istnieją duże fabryki obuwia produkujące rocznie 3,5 mln par obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego w 400 wzorach. (ya)

AFORYZMY

Nie jeden dobre imię tłaci na rzecz pieniędzy i kariery.
 * * *
 Wszyscy ludzie są o tyle dobrzy, na ile mniej poznani.
 * * *
 Aby nie zwariować zupełnie, nieraz musimy udawać wariatów.
 * * *
 Nadzieja — ostatnia szansa dla ludzi... bez szans.
 * * *
 Myśli im mniej, tym trudniej je zebrać.
 * * *
 Nie każda gra warta jest świeczki. Jednakże grać nie zaskodzi.

Zbigniew Hołduki

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

zycje, dyskutować. Wszystkie sprawy dotyczące naszego terenu są zawsze omawiane wspólnie z Radą Narodową, Urzędem Miejskim, Radą Konsultacyjną i i wspólnie też podejmujemy decyzje. Z Radą Narodową współpracujemy od początku naszego istnienia. W 1984 roku na posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej zawiązaliśmy właśnie z nią ścisłą więź. Od tego czasu dwaj członkowie PRON-u zawsze uczestniczą w posiedzeniach prezydium, wchodzi w skład różnych komisji, a ich głos w dyskusji ma znaczenie równorzędne. Bierzymy udział — ja lub któryś z członków zarządu — w sesjach RN. Organizujemy wspólne posiedzenia, na których omawiamy ważne sprawy środowiska np.: dyskutujemy przy uchwalaniu budżetu finansowego, omawiamy kwestie ochrony środowiska, wspólnie zastanawiamy się nad realizacją przedsięwzięć państwowych — ostatnio: referendum, wdrażanie II etapu reformy, wybory do Rad Narodowych i Sejmiku. Zastanawiamy się nad źródłami patologii społecznej itd.

Echo: Rzeczywiście więc stanowicie płaszczyznę porozumienia, wspólnej pracy.

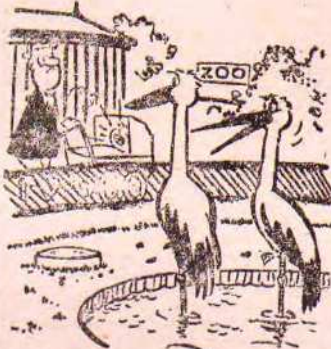
St. Cichy: Poprzedni przewodniczący W. Gumulka jednocześnie współzałożyciel PRON-u bardzo dużo zrobił na rzecz współpracy z ruchem, zwłaszcza dążył do zacieśnienia więzów z RN-wą, której jest przewodniczącym. Gumulka zawsze pilnował, aby głos PRON-u był brany pod uwagę w dyskusji, oczywiście zawsze ten głos był chętnie widziany.

Echo: Co z założonych sobie w ubiegłej kadencji zadań zdołaliście zrealizować?

St. Cichy: W ubiegłej kadencji przyjęliśmy dwa podstawowe zadania — pierwsze to powołanie SPKPS-u oraz wytworzenie patronatów nad szkołami, drugie — założenie w każdym zakładzie podstawowego ognia PRON-u. Obydwa założenia zrealizowaliśmy w pełni. Jeżeli chodzi o prace na rzecz pomocy

Pieniądze nie potęgują szczęścia, jedynie wygody...
 Martti Larni

Z obcych łamów



— Ciekawe, dlaczego zawsze facet z wózkem dzieckiem tak źle na nas patrzy...

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

W komendzie wczesnym rankiem za staję chorążego Czesława Rosoła, który pilnie wypelnia książkę zajęć. Komendant ma urlop, ale i tak codziennie do komendy zagląda i dziś też przyjdzie, bo jedzie służbowo do Oświęcimia. Chorąży — Czesław Rosół pracuje w MO już 20 lat z tego 6 lat w Chełmku. W/g Jego oceny teren raczej spokojny — jak wszędzie wypadki się zdarzają i drogowe i inne. I wypitka i wybitka... i włamanie, i kradzieże. Wszystko to ludzkie. Ale najgorsze to te hotele do których różny „męski element” przybywa w odwiedziny i różne czasami się to kofczy zwłaszcza po 22-ej — gdzie jak wiadomo w hotelach nie powinni znajdować się osobnicy niezameldowani.

Kiedy rozmawiamy do komendy przychodzi następny pracownik st. sierżant — Michał Strzelczyk — 18 lat pracujący w MO — zajmuje się z całym oddaniem sprawami nieletnich z rozbitych rodzin — jest kuratorem. Będąc sam ojcem ośmioklasisty Dariusza i sześcioklasisty Dżidzi — rozumie rozterki młodzieży i podchodzi do niej z prawdziwie ojcowskim uczuciem. Znajduje duże zrozumienie dla problemów swoich podopiecznych u inż. Aleksandry Pisarek Inspektora d/s Wychowania i Oświaty i Dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych — mgr Mariana Nowaka w Chełmku. Sześć takich niespokojnych rodzin w Chełmku trzeba mieć pod stałą opieką, a wszystkich „niespokojnych” jest 10 rodzin. 7 młodych ludzi resocjalizuje się! I dla nich właśnie st. sierżant jest kuratorem...

Nadchodzi Komendant mgr por. Henryk Toeicki i przenosimy się z rozmową do jego gabinetu jakże skromnego pokoiku. Widząc moje zdziwienie powiada, że gmach ten na pewno nie nadaje się na potrzeby MO — to wejście od zalepcza, strone schody i ciasnota pomieszczeń służbowych, chociaż wzdycha — sam mam nie większe mieszkanie, bo pokójki, kuchnia i łazienka ma 36 m kwadratowych dla czworga, bo mam żonę Gabriellę — technika budowlanego i dwoje dzieci: 5-letnią Anię i półtorarocznego Łukasza. Ale mówi — Komendant w gorszych warunkach jest jeden mój pracownik, który musi albo opuścić służbowe mieszkanie „Technoskoru” którego kiedyś był pracownikiem, albo płacić 6 tys. mies. a przecież też ma rodzinę. Tak, że nie brak mi kłopotów społecznych — uśmiecha się ten energiczny, wysoki, wysportowany człowiek.

Jakoś to wszystko muszę rozwiązać — po to... tu jestem! Tak, więc po kolei.

St. Cichy: Chcielibyśmy, aby organizacja młodzieżowa zajęła się sprawą budownictwa mieszkaniowego, a właściwie podjęła się adaptacji starych budynków na nowe mieszkania. Wytypowaliśmy już 5 budynków jednopiętrowych i dwa dwupiętrowe przy ulicy 25 Stycznia. Gdyby ekspertyza specjalistów z Politechniki Krakowskiej wykazała, że domy można adaptować, to uzyskalibyśmy około 27 mieszkań!

Jeżeli chodzi o inne sprawy, którymi mogłoby się zająć młodzi to na pewno byłoby to kwestie kulturalne i artystyczne.

Echo: Czy to już wszystkie plany na przyszłość?

St. Cichy: Zbliżają się wybory do Rad Narodowych i Samorządów Mieszkańców więc na pewno będziemy przy nich zaangażowani.

Echo: Dziękujemy Panu bardzo za rozmowę.

Rozmawiała: Jolanta Kocjan

Z cudzych łamów



— Wydoje mi się, że jakoś długo sprawdzisz te popierły!

„Jel Paris”

Najpierw zatłwamy dzierżawę mieszkania dla naszego pracownika — kierowcy, każdy z nas umie prowadzić to rozumiało, ale muszą być etatowi kierowcy — wiąże się to bowiem z odpowiedzialnością za utrzymanie wozu w sprawności. Tak więc etatowych kierowców jest trzech. Wiadomo, że w komendanturach typu naszej musi się być wszystkim i trzeba się znać na wszystkim tak więc oprócz swoich specjalizacji, każdy z nas zna się na przepisach tj. wykonywaniu funkcji MO Ruchu zwanej popularnie drogówką.

Ja sam aczkolwiek specjalizowałem się w czasie mojej służby w transporcie i handlu... tutaj nolens volens musiałem się otrzeć i o kryminalne sprawy, które przynosi nam rzeka Czarna Przemsza ze Śląska — stamtąd bowiem przyplwają kilka razy w roku różne zwołki.

Pytam jak dawno Komendant pozostaje w służbie MO — 10 lat! Zaczynałem od ZOMO, to znaczy służbę wojskową odbywałem w WOP-ie, potem byłem w ZOMO jako funkcjonariusz dwa lata, ale chciałem studiować i ukończyłem Wydział Prawno-Administracyjny Uniwersytetu Śląskiego. Powtarzam zawsze — mnie interesowały przestępstwa gospodarcze, lecz „służba nie drużba” i trzeba się dostosować do okoliczności. Studiuję wstecz materiały dotyczące Chełmka i wyciągam z tego wnioski dla siebie.

Uważam, że teren jest spokojny, ale właściwie prowadzona profilaktyka nie zaskodzi. Miałem spotkanie z młodzieżą, mimo, że nie ma tu gangów — wybrki chuligańskie się zdarzają z wyskokami typu „dzieci szatana” włącznie. Młodzież przyjęła pogadankę ze zrozumieniem — trzeba ich po prostu uczulić na pewne sytuacje, szczerze odpowiedzieć na zadawane pytania. Zorganizowałem również spotkanie z pracownikami handlu z GS-u i nie powiem... spotkałem się również z zycielwym zrozumieniem. Jeszcze raz po'kreślam — mówi Komendant por. mgr Henryk Toeicki — właściwa profilaktyka nigdy nie zaskodzi, serwowane radykalnie ale nie w nadmiarze prawo na co dzień.

Słowem lepiej dmuchać na zimne — śmieje się, nie mówiąc o starym przysłowiu, że okazja stwarza — wykroczenie czy przestępstwo czy nie tak? Słowem lepiej uprzedzić „okazje” mówi Komendant. Znamy to z własnego podwórka w zakładzie pracy — gdzie też się poucza nowoprzyjętych pracowników o prawach i obowiązkach, wykroczeniach i karach. Ja już wszedłem w teren, bo aczkolwiek pracowałem w Chrzanowie — mieszkałem tutaj. Ciągłe w tym samym mieszkanku? Tak... a teraz kiedy Rodzina się powiększyła? Oczywiście marzę o większym mieszkaniu, ale na razie muszę najpierw zadbać o sprawy pracowników. Remont budynku dla naszych potrzeb, wykonywany przez Spółdzielnię „Junior” ukończony będzie na 7. X. br. Dopiero! To są sprawy bieżącej codziennosci naszej. Włamanie, drobne ale kradzieże. Powtarzam profilaktyka i stała dyskrejca mogą bardzo wiele! Mam na myśli są zarówno zakłady pracy jak i teren miasta i gminy. Tak jak moi poprzedni rozmówcy westchnę na temat hoteli pracowniczych. To właściwie przykre, że musimy drogą kontroli uczyć kultury współżycia towarzyskiego. Przecież każdy, kto zamieszkuje w hotelu musi przyjąć do wiadomości — regulamin. Są to przecież ludzie dorośli — kobiety, panny — przyszłe żony i matki! Czyż to „władza” powinna czuwać nad moralnością i sposobem bycia! Trzeba wstyd! To wstyd za kogo! My mamy strzec bezpieczeństwa ludzi na danym terenie, ale musimy i trochę wychowywać! W naszej służbie wyróżniają się wszyscy — i ci z którymi Pani rozmawiała i Ci w tej chwili nieobecni np. Henryk Momi... i reszta.

Kiedy wychodzę z pokoiku Komendanta — poznaję jeszcze plutonowego Romana Stope — przewodnika psa „Skaleni”, bo i takiego mamy „pracownika” na etacie w Komendzie — specjalnego o dużej wartości psa — tropiciela, który słucha tylko jednego człowieka tj. plutonowego Romana. Tak więc nasz teren jest spokojny ale pracy w nim nie brakuje. W nagłych i nieprzewidywanych okolicznościach zawsze jesteśmy posilkowani przez RUSW-u Oświęcim w sprawach wymagających specjalizacji np. w technikach kryminalnych i transporcie specjalistycznym.

A więc życzymy mieszkańcom Chełmka i Komendanturze MO aby dalej się nam tak spokojnie żyło. I przypominamy, że dyżury w MO są przez okrągłą dobę.

Kiedy jedna z pracownic chełmeckiej apteki przyjmowała się do pracy, mówiono już o konieczności przeprowadzki tej specyficznej placówki do innego miejsca. To było ponad dwadzieścia lat temu. A kto wie czy sprawa związana z lokalem dla apteki nie rozpoczęła się wcześniej. Jedno pewne, na pomieszczenie, które zajmuje apteka nieraz patrzyli krzywo przedstawiciele Sanepidu, narzekając też panie w niej zatrudnione. A teraz, kiedy właściciele posesji wymówili dzierżawę, sprawa wygląda jeszcze bardziej skomplikowanie. Zresztą nawet gdyby właściciele okazali się bardziej gościnni, o przeniesieniu apteki trzeba pomyśleć i oczywiście doprowadzić do przeprowadzki. Nie muszą chyba przekonywać nikogo o potrzebie istnienia takiej placówki.

KIEDY KONIEC KŁOPOTÓW APTEKI?

EWA ADRYAN

Warto wiedzieć, że nasza apteka obfituje prawie trzynastotysięczną społeczność miasta i gminy, a bywa często tak, że korzystają z niej mieszkańcy Libiąża, a także ci którzy zatrudnieni są w Chelmu i mieszkają poza naszą gminą. O likwidacji apteki nie może więc być mowy. Zanim jednak przedstawię możliwości rozwiązania tego problemu stów kilka na temat obecnego lokalu.

W pomieszczeniach po byłej restauracji, właśnie przy ulicy Piastowskiej uruchomiono aptekę tuż po wojnie. Dla klienta znana jest jedynie ta część apteki, w której dokonuje się zakupu lekarstw. Mała, często zagracona opakowaniami zastępczymi, paczkami z butelkami, nie może pomieścić tylu osób, gdy np. jest dostawa waty. Tylko w tajemniczeni wiedzą, że przy ladzie, obok sprzedaży istnieje receptura, czyli miejsce gdzie przygotowuje się lekarstwa. Zaplecze apteki też dalekie jest od ideału. Trudno stwierdzić, że wystarcza ono ledwie na potrzeby apteki. Prawda jest taka, że nie wystarcza! To jednak nie wszystko. Apteka ogrzewana jest przez piec kaflowe, w których trzeba codziennie palić. Z jednej strony wiąże się to z ciężką pracą pani zajmującej się porządkiem, z drugiej z kurzem, a ten, gdzie jak gdzie, ale w aptece nie powinien mieć miejsca. Nie ma też dogodnego miejsca dojazdu dla samochodów dowożących węgiel. W związku z tym panie z apteki same muszą w wiadrach prznosić węgiel do piwnicy. A skoro o piwnicy mowa, to ta z której korzystają apteki w wiosenne roztopy zamienia się prawie w kanał. Można by jeszcze co nieco dorzucić do tego tematu, ale najważniejsze jest chyba to co można zrobić, by powodów do narzekania w tej dziedzinie było jak najmniej.

Kłopoty z apteką mogłyby należeć już do przeszłości, gdyby w momencie budowy przychodni zdrowia znalazł się ktoś na tyle zapobiegliwy, kto wpadłby na pomysł usytuowania apteki właśnie w owym ośrodku. Miejsce najlepsze, bo w tym tuż po wizycie u lekarza można by zakupić potrzebne lekarstwa. Na siedzibę apteki wskazywano budynek gdzie znajdowała się poradnia dla dzieci, a obecnie jest biblioteka. Podobno jednak ten lokal, ze względu na nieodpowiednie warunki, nie spodobał się „Cefaromowi”. Podobnie było z budynkiem, który był siedzibą Urzędu Miasta i Gminy przy ulicy Piastowskiej. Myślano też o umieszczeniu apteki w pawilonie usługowo-handlowym. Wiadomo, że inwestycja ta stoł w miejscu, zmieniła się też pierwotna wersja tej placówki, toteż i tę propozycję należy porzucić jako mało realną. Czy pozostaje więc jedynie rozłożenie rak i czekanie na dzień, w którym na aptecę zawisnie kłódka?

Sytuacja prawna dzierżawy w połowie marca nie była jeszcze wyjaśniona. Właściciele żądają opuszczenia lokalu. Sąd kierując się specjalnym znaczeniem placówki być może uchylił widmo eksmisji, ale musi być przekonany o podjęciu konkretnych działań. 12 lutego 1988 roku odbyło się posiedzenie w Urzędzie Miasta i Gminy, na którym rozpatrywano tę sprawę. W trakcie dyskusji padła propozycja umieszczenia apteki

w ośrodku zdrowia np. w Świetlicy. Kierowniczka przychodni zakładowej Maria Srebro-Przybyłowska stwierdziła jednak, że w chwili obecnej nie ma możliwości udostępnienia pomieszczenia dla apteki. Poinformowała natomiast, że w planach budowy istniejącego już budynku planowana była dobudowa skrzydła. Należałoby więc sprawdzić dokumentację i rozważyć możliwość dobudowy tych pomieszczeń z przeznaczeniem na aptekę. I chyba ta propozycja stanie się najbardziej obiecująca. Podobnego zdania jest naczelnik Miasta i Gminy Z. Jeleń.

Mamy otrzymać pieniądze, które w pierwszej wersji stanowić miały partycypancję w kosztach budowy pawilonu, gdzie jak już wspominałam miała być apteka. Sprawy związane z dokumentacją mogą przeciągnąć się do końca tego roku. Teren jest już uzbrojony więc, na co liczymy, dobudowa pomieszczeń do budynku przychodni nabierze, odpowiedniego do ważności problemu tempa. Planuje się, że znajdzie tam miejsce nie tylko apteka, ale także pokój dla siostr PCK oraz gabinet specjalistyczny. Miejmy nadzieję, że tym razem apteka znajdzie się w odpowiednim miejscu. Jeżeli wszystko pójdzie jak należy, co zresztą zależy także od życzliwości ludzi, a nie wyłącznie od tzw. przyczyn obiektywnych, to na początku 1991 roku będziemy mieć nową aptekę.

Podziękowanie

Wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy nadesłali mi pozdrowienia i życzenia z okazji moich 85 urodzin — składam tą drogą z serca płynące podziękowanie

Helena Gabesamowa zamieszkała w Prońceju CSRS



rys. J. Witkowski

ZAKŁÓCIŁ ŁAD I PORZĄDEK...

Kolegium Rejonowe do spraw wykroczeń przy Prezydencji Miasta Oświęcimia po przeprowadzeniu w dniu 8 grudnia 1987 roku rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie **Ob. Józefa Klisia syna Jana** urodz. w 1943-09-16 zamieszkałego w Chelmu obwinionego o to, że 7. 11. 1987 roku o godzinie 23.50 dobił się do drzwi i okien internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chelmu przy ulicy Manifestu Lipcowego i używał przy tym słów wulgarnych (czyżym swym zakłócił ład i porządek oraz spoczynek nocny mieszkańców), uznaje obwinionego winnym w/w czynów, co stanowi wykroczenie z artykułu 51 paragraf 2 Kodeksu Wykroczeń i na tej podstawie wymierza karę zasadniczą grzywny 25 tys. złotych i 1000 złotych kosztów postępowania, które ponosi obwiniony. Kolegium orzekło karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie lokalnej „Echo Chelma”.

Uzasadnienie: Na podstawie materiałów dołączonych do wniosku o ukaranie winę obwinionemu udowodniono. Ustalono, że dnia 7 listopada 1987 roku ok. godz. 23.50 przy ul. Manifestu Lipcowego w Chelmu przy budynku internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej zakłócił ład i porządek publiczny oraz spoczynek nocny mieszkańcom internatu — przez głośne krzyki i używanie słów wulgarnych. Jak wynika z zeznań świadków E. M. i T. Sz. obwiniony dobił się do drzwi internatu, używał słów wulgarnych ogólnie i w stosunku do portierki, która nie chciała go wpuścić do wewnątrz. Ponieważ awanturował się dość długo — portierka zdecydowała się powiadomić organa MO. Biorąc pod uwagę zachowanie się obwinionego oraz późną porę nocną, czyn ten określono jako wybitnie chuligański popełniony pod wpływem alkoholu. Na podstawie art. 51 paragraf 2 KW orzeczono karę grzywny jak w sentencji oraz karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie lokalnej Miasta Chelma — uznając, że kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości wykroczenia. Orzeczenie wydano w trybie zaozycznym. Obwiniony mimo prawidłowo doręczonego mu wezwania na rozprawę nie stawiał się, ani nie powiadomił Kolegium o przyczynach swej nieobecności.

Orzeczenie uprawomocniło się dnia 11 lutego 1988 roku.

42 rocznica ORMO

Z okazji 42 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej odbyła się w naszym mieście 5 marca uroczysta wieczornica. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz wojewódzkich i rejonowych z mjr. Piotrowskim — szefem RUSW Oświęcim oraz władz miejsko-gminnych i delegacje z miejscowych zakładów pracy i instytucji.

Okołniczościowy referat nawiązujący do historii działalności ORMO i współczesnych funkcji tej organizacji przedstawił przewodniczący społecznego komitetu ORMO — tow. Jan Kramarski.

Wyróżniającym się członkiem chełmeckiej ORMO wręczono odznaczenia resortowe i nagrody książkowe.

Z listów do redakcji

Trzymaj się „Echo”...

Niedawno otrzymaliśmy list od jednego z naszych Czytelników i współpracowników zarzem p. Kazimiera Jakubowskiego. Jest to kolejny (nie wiem, który, nie liczyłem...) głos w sprawie utrzymania w „Echo” cennych pozycji typu rozrywkowego, nawet kosztem pozycji czysto produkcyjnych. Obszerny wybór z tego listu prezentujemy poniżej, jako typowy głos Czytelnika. O tym jednak, co dalej — zdecydować muszą wspólnie Rada Programowa i kierownictwo drukarni, w której nadal „Echo” jest drukowane. Bez wzrostu objętości, bez powrotu do dawnego kształtu — nie możemy w każdym numerze uwzględnić życzeń Czytelników. A szkoda. My też widzimy, że „Echo” traci na tym. Ale do rzeczy.

...W „ECHU” znalazłem wiele artykułów, które podobały mi się. Bardzo ciekawa była informacja związkowa pt. Jak nam się żyło w roku minionym (nr 2), interesujące były dywagacje panów J. Dzurzyńskiego i J. Wali na temat — Jak zatrzymać pracowników — Znakomite jest wołanie — Czyste powietrze to musi być cel, a nie marzenie (w nr 1) — tylko czy nie za wielu jest głuchych na tym najlepszym ze światów?

Nie będę wymieniał więcej, bo musiałbym wymienić wszystko — humor, poezję, porady... Za dużo dobrego(?). Natrafiałem jednak — nestety — na coś, co mi się nie po-

dobalo. Była to informacja redaktora naczelnego p. P. Orlika, o zmniejszeniu objętości „ECHA”, powolnym rezygnowaniu z lubianych i stałych pozycji programowych (m.in. poezja, kulinaria, zielolecznictwo, sport itp). Akurat z tego, co „ECHO” ukwieca, nadaje lekkość? Przecież wiele osób szanuje „ECHO” tylko dia tych właśnie pozycji, szukając w nich odprężenia i uśmiechu. A sprawy zawodowe — o nich najwięcej dowiadujemy się w zakładach pracy...

Kazimiera Jakubowski
Od redakcji — list ten dedykujemy Radzie Programowej oraz drukarni. Raz jeszcze przypomnim — decyzje ostateczne nie od nas bowiem już zależą. Ciekawą wynikają bowiem z drastycznego zmniejszenia objętości. Chcemy też wraz z Czytelnikami wiedzieć, iż tylko przejściowego.

Fraszki

NA NIC...

Na nic się zdaje protest gołębia
W szponach jastrzębia...

NAGROBEK SPRZEDAWCZYKA

Przyszedł kres (jak na każdego)
Dziś już nie sprzedaje żadnego!

DZIEWCZYNA

Niedawno Beskidzka Oficyna Wydawnicza BTKS wypuściła na rynek w stosunkowo niezbyt wysokim nakładzie miniaturkę książkową zawierającą poemat Emila Zegadłowicza „Dziewczyna”. Nie jest to pełne wydanie poematu, który powstał w latach 1939—1940 i jest bardzo, bardzo obszerny. Tekst zaprezentowany w wydawnictwie BOW-u jest wyborem dokonany przez wnuka poety Adama Zegadłowicza opracowany przez Jacka Kajtochę.

Książeczka ta — jak na miniaturkę — ma niezbyt wysoką cenę, zaledwie 200 zł. Nie jest to chyba cena zbyt wygórowana za naprawdę wartą umieszczenia w każdym księgozbiore pozycję. Może pewne zastrzeżenia miałbym do warstwy ilustracyjnej, ale... Po prostu jest to moje zastrzeżenie osobiste, gdyż do tekstu Zegadłowicza lepiej pasuje symboliczny erotyzm Świerka (jeśli ograniczyć się do dotychczasowych współpracowników BTKS) czy liryczna dosłowność Fidyńskiego lub niejednoznacznie interpretowana kreska Ogiełty. Ale, jak już zastrzegłem, jest to moje zdanie osobiste.

Książkę wydano wyjątkowo starannie, za co należą się słowa uznania Bielskim Zakładom Graficznym. A teraz — dla zachęty i swoistej reklamy — przedstawiamy fragment poematu. Nie dodać więcej — tekst Zegadłowicza jest zawsze sobą...

ZIEMIA

Dziewczyna jest śniada i ciepła,
Śniada jak piasek nadmorski o złotym świetle.
Ciepła jak fala morska na płytkim południu.
Lubi w pełni lata nagość rozrzuć; swą nagość;
pełną czaru i wdzięku; niewinną, bo piękną!
Ziemia naga i Dziewczyna naga.
Wkłada też chętnie na głowę wieńce modre z bławatów,
czerwone z maków, żółte z szczydrzeńców i dziewann.
Zakwita jak ziemia.
Jest ziemią.
Stońce lśni na jej wilgotnej warstwie.

Emil Zegadłowicz

Piotr Szewczyk, urodził się 9 września 1908 roku w Babicach k/Oświęcimia. Uczęszczał do miejscowej szkoły powszechnej, w budynku której hitlerowcy w latach drugiej wojny światowej zlokalizowali podobóz oświęcimski, po uprzednim wysiedleniu mieszkańców tej miejscowości. Gimnazjum ukończył w Oświęcimiu. Do żołnierskiej służby przygotowywał się w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w latach 1931-32. Był wyjątkowo wysportowany i do 1939 roku pracował jako instruktor wychowania fizycznego.

Uczęszczał w wojnie obronnej Polski, broniąc w atakowanej stolicy warszawskich mostów.

Nie mogąc pogodzić się z klęską i utratą niepodległości, przedostał się w listopadzie 1939 roku na Węgry. Stamtąd wrócił do okupowanej Polski, jako kurier, aby w styczniu 1940 roku ponownie przekroczyć granicę węgierską i dotrzeć do tworzonej przez gen. Władysława Sikorskiego armii polskiej we Francji.

W lutym tegoż roku por. Piotr Szewczyk był już żołnierzem Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Wraz z nią zakreślony na jeden ze statków popłynął z Francji ku dalekiej Norwegii i jako dowódca plutonu uczestniczył w walkach o Narvik.

Po latach otrzymał pismo z Urzędu do Spraw Kombatantów w Warszawie zawiadamiające, że Rząd Królestwa Norwegii uhonorował go medalem wraz z dyplomem o następującej treści: „Major Szewczyk Piotr wziął udział w walkach w Norwegii w 1940 roku w obronie Ojczyzny od 5 maja do 2 czerwca 1940 roku. Norwegia składa Ci podziękowanie za wszystko co Dałeś jej w walce o Wolność. Naczelny Wódz Haakon Rex”.

Kiedy Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich powróciła z Norwegii do Francji, zdążył jeszcze wziąć udział w walce z Niemcami w obronie tego kraju.

Za wykazane męstwo podczas walk w Norwegii otrzymał z rąk gen. Władysława Sikorskiego jedno z najwyższych polskich odznaczeń wojennych Srebrny Krzyż Orderu „Virtuti Militari”, a za obronę Francji odznaczenie francuskie „Croix de Guerre” z palmą.

Po klęsce Francji przedostał się latem 1940 roku do Anglii, aby na Wyspach Brytyjskich ponownie stać się żołnierzem. Nielatwa to była droga. Prowadziła przez południową nieokupowaną część Francji, a następnie Hiszpanię, Portugalię, Gibraltarię i drogą morską do Anglii, gdzie dotarł we wrześniu 1940 r. Wkrótce został powołany do formowania tam przez płk. Stanisława Sosabowskiego 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Z jej szeregów zgłosił się ochotniczo na kilkumiesięczny kurs szkoleniowy cichociemnych. Jednym z jego bliskich kolegów był mjr Jan Piwnik, późniejszy słynny dowódca Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” w Górach Świętokrzyskich.

Podczas szkolenia cichociemnych następowała ostra selekcja kandydatów. Mówią o tym liczby. Do służby w Kraju, spośród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zgłosiło się 2413 kandydatów, z których tylko 606 ukończyło pomyślnie cykl szkoleniowy, a jedynie 579 zakwalifikowano do przelotu lotniczego. Do okupowanej Polski początkowo z Anglii, a później z Włoch wysłano jedynie 316 skoczków spadochronowych — cichociemnych. Z tej liczby poległo w Kraju, biorąc udział w walce prowadzonej z hitlerowcami około 30 procent. Nie sposób kwestionować zasług i wkładu tych żołnierzy „prosto z nieba” w wojnę. Niewątpliwie był on nieproporcjonalnie duży w stosunku do ich liczebności.

Przystępując do cichociemnych por. Piotr Szewczyk pragnął jak najkrótszą drogą powrócić do Polski i walczyć o Jej wolność. Dodatkową motywacją przy podjęciu tej decyzji była świadomość, że na ziemi oświęcimskiej hitlerowcy utworzyli KL Auschwitz-Birkenau. Nie wiedział wówczas, że w tym obozie był więziony od 14 kwietnia 1941 roku jego kuzyn Stanisław Halaburda, pochodzący również z Babic, który został rozstrzelany pod „Ścianą Strażców” 2 lutego 1943 roku, mając zaledwie dwadzieścia dwa lata. Powodem aresztowania tego młodego chłopca przez patrol SS i osadzenia go w obozie oświęcimskim było śpiewanie przez niego wraz z kolegami polskiego hymnu narodowego. W KL Auschwitz oznaczony był numerem obozowym 17105. Do dzisiaj mieszka w Babicach matka zamordowanego, Mag-

Koledzy nie wiedzieli o jego nowym przydziale. Kandydaci kierowani do tej wyjątkowo niebezpiecznej służby opuszczali bowiem swoje oddziały po cichu i w tajemniczych dla pozostałych okolicznościach. Z tego powodu wśród żołnierzy polskich w Anglii jeszcze w 1941 r. zrodziła się nazwa „cichociemni”.

CICHOCIEMNY

dalena Stankiewicz, mająca obecnie osiemdziesiąt pięć lat.

Kiedy por. Piotr Szewczyk rozpoczął szkolenie na kursie cichociemnych, trudny przygotowania spadochronowego miał już za sobą. Podczas jego trwania — Piter — tak nazywali go koledzy, mówiąc o nim: „chłop o muskulach Podbięty, siłacz jakich mało”, przeżył dramatyczne zdarzenie. W czasie jednego z ćwiczebnych skoków zaczął się spinaczami za główną linkę, która omotała mu nogę i zawisł pod samolotem głową w dół. Miał jednak na tyle siły, że zwinął się we dwoje jak szczyraki, uchwycił za główną linkę i wdrapał się przez nie zamknięty otwór z powrotem do samolotu. Przerażonego instruktora zaskoczył prośbą, której mu nie odmówiono, o jeszcze jeden nawrót samolotu w celu powtórzenia skoku. Tym razem wykonał go prawidłowo. Jego niecodzienne, szczęśliwie zakończone przeżycie długo wspominał angielski instruktor, opowiadając o polskim spadochroniarzu, który podczas kursu skakał „z ziemi do samolotu”.

Na kursie cichociemnych należało gruntownie przyswoić sobie między innymi zasady terenoznawstwa, minowania i sabotażu, a przede wszystkim przejść dalszą zaprawę kondycyjną i strzelanie, które należało tak opanować, żeby colt, z którym przyjdzie skakać do Polski bezbłądnie trafiał do celu.

Por. Piotr Szewczyk pomyślnie zakończył szkolenie i złożył przysięgę na rolę AK, przybierając pseudonim „Czer”. Teraz czekał na zrzut do okupowanej Pol-

ski, by móc podjąć walkę o wolność Ojczyzny i nieść pomoc rodakom w Kraju. Dążył do tego zgodnie z cechami swojego charakteru. Nie zważał na niebezpieczeństwo osobiste, lecz działał w myśl hasła umieszczonego w jednym z ośrodków szkoleniowych w Anglii, w którym przebywali kursanci: „Miłość żąda ofiary”.

Ryszard Nuszkiewicz, również cichociemny, w swoich wspomnieniach „Uparci” tak scharakteryzował przyjaciela: „Czer” był człowiekiem, który dla potrzebującego gotów był zderzyć z grzebiem ostatnią koszulę i podzielić się każdym groszem. Bezpośredni w sposobie bycia, nie dbający o przyszłość, komunikatywny, miał mnóstwo znajomych. Koledzy nieomal go ubóstwiali, a kobiety — z uwagi na wyjątkową urodę — biadły na jego widok”.

Nadszedł jednak tak bardzo oczekiwany przez niego moment. Wieczorem 17 lutego 1943 roku por. Piotr Szewczyk zajął na lotnisku Tempsford pod Londynem miejsce w jednym z dwóch samolotów. Odlatywały do Polski dwie ekipy spadochronowe liczące po czterech skoczków. Obok por. „Czera” miejsce w samolocie zajęli ppor. Tadeusz Benedyk, ps. „Zahata”, por. Józef Czuma, ps. „Skryty” i ppor. Jacek Przetocki, ps. „Oset”. Nikomu z tej trójki nie dane było przeżyć wojny. Zginęli w walce lub zostali zamordowani przez gestapo i SS.

Na razie szczęście wszystkim dopisywało. Lot na placówkę odbiorczą „Puchacz”, położoną 9 km na południowy

wschód od Mord w pow. siedleckim przebiegał pomyślnie. Przy samym zrzucie pulap był jednak zbyt niski, a predkość samolotu niedostatecznie wytracona. W wyniku czego podczas skoku „Czer” i „Skryty” poważnie się potłukli.

Do Warszawy dotarli mając przy sobie tylko fałszywe dokumenty. Delegat Komendy Głównej AK wcześniej odebrał bowiem od nich pasy z pieniędzmi, colty oraz oddzielnie zrzucone pojemniki zawierające broń, granaty i amunicję dla oddziałów partyzanckich. Wkrótce zaczęła się dla por. Piotra Szewczyka wyjątkowo niebezpieczna służba w konspiracji i walka z wrogiem, za którą otrzymał trzykrotnie Krzyż Walecznych.

Po krótkim okresie aklimatyzacji w Warszawie został skierowany przez Komendę Główną AK do Lwowa. O tym okresie jego życia Jan Szatsznejder w swojej niedawno wydanej książce „Cichociemni z Polski do Polski” napisał: „...dowódca rejonu dywersyjnego Lwów — miasto. Kierował wieloma akcjami, m.in. odbicia więźnia ze szpitala przy ul. Janowskiej, cięcia torów na linii Lwów — Przemyśl i akcji przeciwko bandom UPA, poza Lwowem. Uczestnik walk o wyzwolenie tego miasta, dowódca kompanii Kedywu”.

Zyciorys kapitana, a później majora Piotra Szewczyka z lat wojny — to temat, którego pełna próba opisu mogłaby zrodzić oddzielną książkę. Niestety nie pozostawił On swoich wspomnień i nie opisał niezwykłych i dramatycznych chwil, które dane mu było przeżyć. Zmarł w Oświęcimiu 23 stycznia 1989 roku i spoczął w rodzinnej ziemi, pochowany 30 stycznia na miejscowym cmentarzu parafialnym.

Na zakończenie należy podkreślić, że jego bohaterskiemu trudowi i czynom przyswiecało hasło: „Tobie Ojczyzno!”, które było wyrzute na wewnętrznej stronie Znaku Spadochronowego, przedstawiającego orła spadającego do ataku, ustanowionego rozkazem gen. Władysława Sikorskiego w czerwcu 1941 roku.
mgr Adam Cyra



Skład Honorowego Komitetu Obchodów Święta Pracy 1 Maja na terenie MiG Chełmek

1. Kazimierz Bartuła	— I sekretarz POP Gorzów	23. Jolanta Matusiak	— Przewod. MGZ ZSMP
2. Bolesław Bartyzel	— Prac. PZPS „Chelmek”	24. Marian Nowak	— Dyrektor ZSZ
3. Marian Biel	— Działacz Ruchu Robot.	25. Władysław Opitek	— I sekretarz POP ZUT „Technoskór”
4. Barbara Bodzioch	— Inspektor Oświaty UMIG	26. Roman Ostrowski	— Zastępca pracownik PZPS „Chelmek”
5. Wiesław Buchta	— Przewodniczący ZZ ZSMP ZUT „Technoskór”	27. Jan Pactwa	— Dyrektor Naczelny ZUT „Technoskór”
6. Stanisław Cichy	— Przew. MG Rady PRON	28. Józefa Paw	— Przewodnicząca SD
7. Andrzej Ciolkowski	— I sekretarz POP Bobrek	29. Julian Piwowarczyk	— Działacz Ruchu Robot.
8. Władysław Fidyłt	— Przewodniczący ZBoWID	30. Roman Piwowarczyk	— Przewod. MG LOK
9. Jan Franczyk	— Przewodniczący ZSL	31. Andrzej Pięrcionek	— Dowódca J.W.
10. Krzysztof Gąska	— Prezes Spółdzielni „Swit”	32. Lucyna Stokłosa	— I sekretarz KZ PZPR w PZPS „Chelmek”
11. Wiesław Gumulka	— Przewodniczący Rady Narod. MiG Chełmek	33. Elżbieta Strączek	— Przewod. ZZ ZSMP w PZPS „Chelmek”
12. Bronisław Grzesiek	— Dyrektor Naczelny PZPS „Chelmek”	34. Stanisław Szczepaniak	— Kier. OPIW KMG PZPR
13. Zbigniew Jeleń	— Naczelnik MiG Chełmek	35. Piotr Stwora	— Przewodniczący NSZZ w PZPS „Chelmek”
14. Józef Jedrusik	— Komendant Straży Poż.	36. Józef Szczerbowski	— Prezes Spół. „Junior”
15. Barbara Kania	— Komendant Hufca ZHP	37. Kazimierz Smoter	— Prezes SKR w Chełmku
16. Adam Kocoń	— Przewodniczący NSZZ ZUT „Technoskór”	38. Henryk Tocicki	— Komendant Poster. MO
17. Józef Kubiśk	— Działacz Ruchu Robot.	39. Maria Trojanowicz	— Przew. ZEMR w Chełmku
18. Bolesław Kulczyk	— ZUT „Technoskór”	40. Stefan Warzecha	— Prezes GS w Chełmku
19. Krystyna Krupa	— PZPS „Chelmek”	41. Krzysztof Zbudzki	— Członek Egzekutywy KW PZPR w Bielsku-Białej
20. Jan Kramarski	— I sekretarz KMG PZPR		
21. Jerzy Kwasny	— I sekretarz POP MOP		
22. Jan Luczyński	— Działacz Ruchu Robot.		